



Od administracji.

Administracja Poch. Seraf. uprasza P. T. Czytelników, by tak na przekazach jak i na czekach zaznaczali w krótkości, na jaki cel wysyłają pieniądze. Te krótkie wskazówki nie podlegają opłacie pocztowej. Nr. P. K. O. 407.634.

TREŚĆ ZESZYTU.

Święta Klara (wiersz). — Nauka miesięczna. — Duch Trzeciego Zakonu. — Rozmowy o Trzecim Zakonie. — Podziękowania i prośby — Trylogja Franciszkańska. — Ojciec Wenanty Katarzyniec. — Kronika. — Kronika Misyjna. — Krwawe kwiaty (powieść). —

OFIARY ZŁOŻYLI :

NA FUNDUSZ PRAS. ROCZ.: Królewska Huta Cop 3 zł.,
NA ASYŻ: Z listy zbiorowej Burzemín Piotrkowska 61.
NA MISJE FRANCISZKAŃSKIE: Kraków Wierdak 10, N. N. 2.
N. N. 5, N. N. 1, Chutory Merlińskie, Zawatko 10, Aleksandrów, SS.
Służebniczki 1; Poznań, Grześkowiakówna 5; Starogard, J. Freda 1;
Janowiec NN. 25; Manieczki, Jankoniakowa 7; Błaszki, Maruszewska 4; Łagiewniki, Franciszkanie 3; Lubawa, Nowakowska 10;
Dobra k. Limanowej, Miśkowiczowa 100; Kraków, Grzybkowa 4;
Kapcia 2; Sztok 2; Konyfatówna 3; N. N. 2⁵⁰; Anna Jaworska 5
Józef Skotni 0⁵⁰.

NA BEATYFIKACJĘ CZCIG. O. RAFAŁA CHYLINSKIEGO
FRANCISZK.: Gniezno, Wojtowiak 1 z prośbą o zdrowie; Inowrocław, Mrówczyńska 10; Dąbrowa, Tozcko 5 z podziękowaniem; Lwów, Rodzińska 5 z podziękowaniem i z prośbą; Ciesielska 5 z podziękowaniem i z prośbą; Łódź, Cecylja Franc 15; N. N. 4 z prośbą o nawrócenie 4 osób; N. N. 1; Łęczycza z prośbą o zdrowie; Cieslińska 0⁵⁰; Wasielewska 0⁵⁰; Dołowska 0⁵⁰; Wójcik 0⁵⁰; Chełmża, Mielezarek 1 z prośbą; Łódź, Dużyńska 1; Wolska 2 z prośbą; Bałaszkiwicz 2 z prośbą; Ptak 2 z prośbą; Koperska 5 z podziękowaniem; Łęczycza, Kołaczewska 2; Waszylewska 1; N. N. 5; Michałek 0⁵⁰; Wawrzyniak 0⁵⁰; Batorowiczowa 0⁵⁰; Gózków, Francowa 2; Pabjanice, Rajda 10; Kredens 6; Warszawa, Drik 3 z prośbą; Zuterska 3 z prośbą; N. N. 5 z prośbą; Brzeziny, Brudzewska 150; Wilno, A. J. 5 z podziękowaniem; E. K. 3 z podziękowaniem; Zakopane, 10 z podziękowaniem; Wilno, N. N. 10 z prośbą o zdrowie Anny; N. N. 5 z prośbą o zdrowie Franciszki; N. N. 2⁵⁰ z prośbą o zdrowie; N. N. 2⁵⁰ z prośbą o powodzenie; N. N. 5 z podziękowaniem; Raduń Lidz., Kasparowa 3 z prośbą.

Wszystkim Of. Bóg zapłać.

POCHODNIA SERAFICKA

Organ Trzec. Zakonu i Stow. Franc. Krucjaty Misyjnej.



Św Klara Asyska
pierworodna Córa duchowna św. Franciszka.

Święta Klara

Jako liljowy śliczny kwiat,
Jasna i czysta
Kwitła we wiosnie młodych lat
Dla Jezu Chrysta
Przed tego świata żądzą złą
Uszła za kratę,
By nieskalaną duszę swą
Dać na obiatę.
Za miękkie szaty świata cór
Dziewicze ciało
Z węzłami pas, pokutny wór
Na się odziało.
Zastoną skrył zakonny kwef
Urocze lica
Z radością szła na Boży zew
Klara — Dziewica.
Świętej Ją Hostji ciągnął czar —
Utajonemu
Oddała serca swego żar
Jedna — Jednemu.
Nikt inny tylko On znał Sam
Jej ócz szafiry
I w dzień i w noc gorzała tam
Jak ziarnko mirry.
Duchem wśród gwiazdnych żyła pól
Między świętymi
Lecz rozumiała zło i ból
I nędzę ziemi.

*I gdzie pracował Mniejszy Brat
 Dla dusz i Boga
 Cichą modlitwą szła mu w ślad
 Siostra Uboga.
 Błogostawiony naród, kraj
 W Lilje bogaty!
 Ojczyźnie naszej, Jezu, daj
 Dusz świętych kwiaty.*

Nauka miesięczna.

Kochani Bracia i Siostry.

Jednym z najważniejszych postulatów owocnej pracy jakiegokolwiek jest jasne przedstawienie sobie celu a oraz środków do niego prowadzących. Nieinaczej ma się też rzecz i z Trzecim Zakonem. Jeżeli chcemy owocnie w nim pracować, musimy jasno przedstawić sobie jego cel i środki, którymi ten cel osiągnąć można. I aby w tej tak ważnej sprawie nie zbłądzić, Ojciec św. Pius X. uważał za wskazane te dwie rzeczy objaśnić. W tym celu napisał list do Generałów Zakonu św. O. Franciszka, w którym poucza jak należy prowadzić Trzeci Zakon, by nie zбочzył od swego celu.

Dziś postanowiłem przytoczyć Wam z tego listu słowa Ojca św. odnoszące się do naszego przedmiotu.

»Trzeci Zakon, co do istoty, według woli świętego Założyciela, nie różni się od dwóch innych Zakonów św. Franciszka, lecz tylko tem, że w sposób sobie właściwy dąży do tego samego, co one celu. Wszak, jak to w konstytucji swej: Misericors Dei Filius, wyraził nasz poprzednik s. p. Papież Leon XIII. zachowanie przepisów Jezusa Chrystusa jest treścią wszystkich reguł Franciszkańskich, a ich święty Ustanowiciel nic innego nie zamierzał, jak sformować szkołę dla dosko-

nalszego praktykowania chrześcijańskiego życia. Bez wątpienia pierwsze dwa Zakony Franciszkańskie, oddane wykonywaniu cnót wielkich, dążą do czegoś doskonalszego i więcej boskiego, jednakże są one tylko dla małej liczby dostępne, to jest dla tych tylko, którym z daru Bożego, jest dozwo-
lonem, ażeby dążyli z osobliwą chyżością do świętości rad ewangelicznych. Lecz Trzeci Zakon z natury swojej zastoso-
wany jest dla mnogich; a ile posiada dzielności ku zmianie obyczajów na sprawiedliwe, nieskażone i zakonne, świadczą o tem pomniki czasów dawniejszych i jego sama natura. Zresztą już sam Patriarcha Asyski, gdy Trzeci Zakon nazwał Braci od Pokuty oznaczył, dosyć jasno pouczył, że te dwie rzeczy są własnością tercjarstwa: miłość braterska i praktyka pokuty.

Co się pierwszego tyczy (miłości braterskiej), to Papież poprzednicy nasi zawsze o to usilnie się starali, aby wszystkich Tercjarzy franciszkańskich, naśladowców św. Franciszka w jego seraficznej miłości, połączyć przez związek serc w jedno wielkie bratnie stowarzyszenie. Także i my w naszym aposto-
lskim Piśmie »Septimo iam pleno saeculo« zakonników pierwszego Zakonu zachęcaliśmy, aby pałali braterską mi-
łością, a która tak silną być powinna, by ona i na Trzeci Zakon sływała.

A miłość ta braterska powinna panować nietylko między Tercjarzami tego samego Zgromadzenia, lecz też i między Zgromadzeniami tercjarскими i jak różne klasztory tego samego Zakonu naturalnie łączą się ze sobą, tak i Zgroma-
dzenia tercjarские w przyjacielskim zespole niech się łączą.

Pożytecznem będzie przypomnieć na tem miejscu, co 17 grudnia 1909 r. napisaliśmy do Tercjarzy w »Mieście«. »Ponieważ siły zjednoczone więcej potrafią zrobić niż roz-
dzielone, przeto wrogowie imienia chrześcijańskiego tworzą rozmaite stowarzyszenia, aby tem łatwiej przeprowadzić mogli swe przewrotne zamiary. Zatem dla przeciwdziałania potrzeba, aby wszyscy dobrzy złączyli się również, przede-

wszystkiem zaś ci, którzy z rozporządzenia Patrjarchy Asyjskiego powinni dawać przykład życia chrześcijańskiego i wiare chrześcijańską a oraz obyczaje dobre wśród ludu rozpalać i ochraniać. To zespolenie sił ponownie zatwierdzamy z tym jednak warunkiem, aby nowych sposobów życia nie wprowadzać, lecz wzajemne stosunki, które między Zgromadzeniami istnieją, sami rządcy zgromadzeń mają normować.

Co się drugiego tyczy (pokuty), to wraz z naszym poprzednikiem powiemy: »ten jest punkt najgłówniejszy naszego polecenia, aby ci, którzy przyobleką oznaki pokuty, mieli zwrócone oczy na swego wysoce świętego Zakonodawcę i podjęli naśladowanie go, bez tego wszystko, czego oczekiwać można od stowarzyszonych, sprowadzone by było do nicości«. Albowiem ten przedewszystkiem rozkaz, jak świadczy św. Bonawentura, Franciszek otrzymał od Boga, aby opowiadał pokutę i ludzi od miłości świata do miłości Ukrzyżowanego pociągnął. Ten zatem umartwienie Jezusa w ciele swoim nosząc, gdy już wszędzie wzbudził dziwną dla świata pogardę a dla Krzyża miłość, z natchnienia Bóże go zaczął rozmyślać jakby zadośćuczynić ogółowi, pragnącemu prowadzić jego sposób życia, zatrzymując go jednak w zwykłym, pospolitem życiu wśród świata. I tak założył III. Zakon, który zawsze, ilekroć oddawał się umartwieniu i pokucie, bardzo wiele dobrego działał dla Kościoła i Państwa i zawsze podobne owoce przyniesie, jeśli i nadal zostanie Zakonem Pokuty.

Owóż do osiągnięcia obydwu tych skutków znakomicie zastosowane są przepisy tegoż Zakonu, którym zatem Tercjarze winni są święte posłuszeństwo.

Przedewszystkiem odnośnie do przyjmowania członków należy przestrzegać, ażeby mieli prawdziwą wiarę i niepodległą uległość dla Kościoła Rzymskiego i Stolicy Apostolskiej idąc za przykładem swego Ojca Franciszka, którego wiarę Mikołaj IV poprzednik Nasz w Konstytucji »Supra montem« jak największemi pochwałami uczcił,

I ażeby tej cnoty na szwank nie narazili zakazuje się im czytania książek i gazet zgubnych; te zaś pisma, które wiary bronią, nietylko sami powinni czytać, lecz też starać się je rozdawać i rozszerzać. Nadto wedle możliwości powinni się starać brać udział w nabożeństwach parafjalnych i proboszczom pomagać w nauczaniu katechizmu młodzieży i prostaczków.

Obyczaje zaś swoje tak mają ułożyć, ażeby można było poznać, że prowadzą życie chrześcijańskie w całym tego słowa znaczeniu. Przeto niech się wystrzegają światowości, nieumiarkowania, wolniejszych scenicznych zabaw, natomiast niech często przystępują do św. Sakramentów, Pokuty i Ołtarza; rodzinie swojej i obywatelom niech przyświecają przykładem, grzeszników niech nawoľują do pokuty.

Przedewszystkiem jednak Tercjarze niech pamiętają, że nie byliby godni swojej nazwy, gdyby w ich sercach nie było gorącej miłości Boga i bliźniego; powinni się zatem starać, aby tę cnotę, którą tak bardzo odznaczał się św. Franciszek i oni uważali jako odznakę swego Zakonu.

Ponieważ zaś dowodem miłości są czyny, obowiązani są Tercjarze życzliwość wszelką stowarzyszonym i innym okazywać, a wszelkie niezgody jak najusilniej łagodzić; chorych niech nawiedzają, ubogich złożoną jałmużną wspomagają, wszystkie zresztą uczynki miłosierdzia niech wykonują.

Z tego wszystkiego cośmy dotychczas powiedzieli jasnym jest, że istota Trzeciego Zakonu polega na tem, **aby jego członkowie przepisy doskonałości ewangelicznej do codziennego życia wprowadzali i innym przykład życia chrześcijańskiego dali.**

Kochani Bracia i Siostry! Poznawszy z nauki samego Ojca św. jaki jest nasz cel i jakie środki do niego prowadzą, starajmy się wszystkimi siłami ducha, jak najwierniej, w czynach naszych dostosować się do wskazówek Ojca św., a wówczas błogosławieństwo Boże spocznie na nas i zawsze towarzyszyć nam będzie,

Duch Trzeciego Zakonu.

(ciąg dalszy)

III. Duch ubóstwa.

Duch Trzeciego Zakonu to duch braterskiej miłości i pokuty. Lecz ani pierwsza ani druga cnota nie może istnieć tam, gdzie niema zaparcia się siebie i wyrzeczenia się swoich rzeczy. Jasno pouczył nas o tem Chrystus Pan w Ewangelji mówiąc: Kto chce iść za mną, niech zaprze sam siebie ... kto nie wyrzeknie się wszystkiego co posiada, nie może być uczniem moim.

Duch zatem Trzeciego Zakonu, który jest duchem Ewangelji św., jest też duchem oderwania od wszystkiego co ziemskie, i stanowi prawdziwe ubóstwo w duchu. Św. Franciszka pozdrawiali ludzie jako Ubożuchnego z Asyżu: Dante nazywa go Ubogim Boga, a Kościół św. dał mu tytuł »Ojca ubogich«. To wszystko jasno okazuje, że jedną z charakterystycznych cnót Serafickiego Ojca była cnota św. ubóstwa. Od owego dnia, w którym wobec biskupa asyckiego wyrzekł się całej ojcowizny, oddając ostatnią suknię i zawarł mistyczne zaślubiny z Panią Ubóstwem — aż do dnia, w którym, by dotrzymać wierności swojej drogiej pani, umiera nagi na gołej ziemi — niezliczona liczba autentycznych zdarzeń jasno dowodzi, że św. Franciszek cnotę ubóstwa praktykował w tak doskonały sposób, że nikt z ludzi mu w tem nie dorównał.

Zaiste i Tercjarze franciszkańscy powinni cenić cnotę ubóstwa i ją praktykować.

Ubóstwo w duchu, którego od tercjarstwa domaga się jego stan, nie polega na tem, by nie posiadać żadnych dóbr ziemskich — można bowiem być bardzo bogatym w dobra ziemskie a równocześnie mieć ducha ubóstwa, co wówczas ma miejsce, gdy ktoś do dóbr ziemskich nie przywiązuje serca swego, ani chciwie ich nie gromadzi, lecz używa ich z chrześcijańskim umiarkowaniem do celów słusznych i świę-

tych, nie szczczędając ofiar na cele dobroczynne, słowem gdy uważają dobra ziemskie nie za cel, lecz za środek do celu i używają ich nie jako panowie, lecz jako słudzy.

Również duch ubóstwa nie wymaga, by się pozbywać rzeczy potrzebnych do życia, albo żeby nie starać się choćby uczciwymi sposobami o poprawę losu, a tem mniej żeby z krzywdą własnej rodziny dawać jałmużny, taki pogląd byłby sfałszowaniem ducha ubóstwa. Każdy pracujący może i powinien się starać o poprawę warunków życia tak dla siebie jak i dla swojej rodziny, w tych jednak granicach, i temi sposobami, na które mu pozwalają obowiązki religijne i warunki życiowe.

Z przykładu Wielkiego Patrjarchy Ubogich, Tercjarze niech się nauczą kochać ubóstwo pomnąc, że św. Ojciec pragnął, by mieli serca oderwane od dóbr ziemskich, żeby się niemi posługiwali jak przystoi chrześcijanom używając ich na czyny dobre i miłosierdzia.

Jakoż w rodz. 2 § 1 Reguła nakazuje Tercjarzom i Tercjarkom, aby się wystrzegali wszystkiego co zbytckowne i światowe i aby we wszystkim zachowali miarę odpowiednią swemu stanowi; w § 12 poleca wszystkim, aby podług możności składali ofiarę dla wspomżenia ubogich Braci; rozporządzenie zaś Reguły co do testamentu (roz. 2 § 7) jeszcze dobitniej okazuje, że św. Franciszek pragnął, aby Tercjarze żyli na tej ziemi jako obcy i przechodnie, używając dóbr tego świata tak, jak owi, co ich nie używają.

Niech się zatem tercjarze rozmiłują w cnotcie ubóstwa. Pan nasz Jezus Chrystus uczynił ją swoją oblubienicą i wziął ją ze sobą na krzyż. Św. O. Franciszek tak ją umiłował, że wszystko porzucił, by ją osiąść i synom swoim polecił tę drogą swoją panię i nakazał, aby ją wiernie kochali.

To też Święci franciszkańscy, naśladowując Franciszka, bardzo kochali cnotę ubóstwa i wiernie ją zachowywali, nawet wtedy, gdy na świecie wysokie stanowiska zajmowali, nawet na tronach królewskich. Wystarczy tu wspomnieć św.

Ludwika IX króla francuskiego. Tym duchem niech się odznaczają wszyscy tercjarze. Jeżeli są bogatymi, niech dóbr, od Boga sobie udzielonych, używają należycie pamiętając, że nie są panami tych dóbr, lecz zarządcami. Jeżeli są ubogimi, niech dziękują Panu Bogu, przynajmniej niech nie wyrzekają na swój los, niech nie żywią w sercu zazdrości do tych, co lepiej się mają, niech się zadawalają tem, co im Opatrzność Boża z dnia na dzień udzieli, nie frasując się o jutro, niech naprzód szukają Królestwa Bożego, a resztę będzie im przydane. Dla pozyskania tych nieznanych bogactw, tego prawdziwego dobra niech nieustannie pracują tercjarze, a tak staną się doskonałymi naśladowcami św. Franciszka i z Bł. Jakoponem z Todi będą mogli zanucić hymn do św. Ubóstwa:

Ubóstwo wielka monarchini —

Cały świat jest u twoich stóp,

Bo gardząc rzeczami ziemskimi

Wzniosłość się pod niebios strop.

S. S.

Rozmowy o Trzecim Zakonie

S. Sekretarka:

Możeby nam dzisiaj Ojciec Dyrektor raczył opowiedzieć przebieg zebrania Delegatów Trz. Zakonu, które to zebranie miało miejsce na początku lipca w Krakowie.

O. Dyrektor.

I owszem. Wprawdzie przebieg zebrania będzie obszernie podany w Wiadomościach tercjarskich i z nich będziecie mogli, Kochani Bracia i Siostry, zaczerpnąć dokładne wiadomości o zjeździe, to jednak dzisiaj choć słów parę o nim wam opowiem. Proszę zatem posłuchać. Dnia 2 lipca o godzinie 7-ej wieczorem Prezes Rady Głównej O. Malicki otwarł

zjazd franciszkańskim pozdrowieniem »Pokój i Dobro«. Sala zebrań przy kościele O. O. Reformatorów była szczelnie zapelniona. Przeszło 200 delegatów i delegatek, ze wszystkich stron Polski wzięło udział w zebraniu. O. Prezes wyraził swoją radość, że tak wielu delegatów zjechało się i oświadczył, że jeżeli ściśle jednoczyć się będzie Tercjarstwo, to niechybnie uda mu się zwyciężyć nieprzyjaciół Boga i Kościoła.

Po Prezesie przemawiali br. Delegaci i S. Delegatki. Dawali pocieszające wiadomości o rozwoju swych kongregacyj i oświadczały, że przynoszą pozdrowienia od Rodzin tercjarskich i życzenia owocnej pracy. Przemawiali: Delegat metropolitalny z Wilna X. Żarnowski, Delegat biskupi z Sandomierza ks. Prałat Rewera, X. Prałat z Rajgrodu, O. Stanisław z Kazimierza Dolnego, Delegat z Warszawy, z Tczewa, ze Starogardu, z Częstochowy, Czeladzi, z Wąbrzeźna, z Radomia, z Białej Podlaskiej, z Petrykoz, z Zawiercia, z Inowrocławia, z Puszczy Kampińskiej, z Zawoi i wielu innych, których sobie nie spamiętałem.

Br. Franciszek.

Zapewne piękny to musi być widok takiego zebrania, na którym wszyscy łączą się jako bracia i siostry wielkiej rodziny franciszkowskiej.

O. Dyrektor.

Widok to naprawdę bardzo budujący; w miłym nastroju przeszedł pierwszy wieczór zjazdu, w sercach wszystkich obudziło się życzenie: oby tak zawsze było.

Na drugi dzień t. j. 3 lipca było o godz 8-mej rano wspólne nabożeństwo tercjarskie z kazaniem, dla wyproszenia pomocy Bożej do owocnej pracy. O godzinie 10-tej rozpoczęły się obrady. Ponieważ obecny zjazd Delegatów był połączony z kursem dla mistrzów i mistrzyń nowicjatu, zatem wszystkie obrady miały na celu wskazanie jak należy prowadzić nowicjat, by odpowiadał swemu celowi, by wychowywał dobrych tercjarzy.

S. Kamila.

O czym był pierwszy referat i kto go wygłosił?

O. Dyrektor.

Pierwszy referat wygłosił O. Wiktor Biegus, redaktor Dzwonka Trzec. Zak. ze Lwowa p. t.: Cel nowicjatu i niezbędna potrzeba mistrza(yni) do jego osiągnięcia. Referat wskazywał, że celem nowicjatu jest wykształcić i wychować, a cel ten tylko wówczas da się osiągnąć, gdy kongregacje będą miały dobrych mistrzów i mistrzynię.

Następny referat wskazywał przymioty, jakimi powinien się odznaczać mistrz(yni) nowicjatu. Wygłosił go O. Stanisław Stoch, gwardjan z Kazimierza Dolnego.

W trzecim referacie sekretarka R. Gł. S. Chryścińska z Krakowa wskazywała pracę mistrzyni podczas roku nowicjatu.

Wreszcie w lekcji praktycznej S. Połotyńska z Krakowa przedstawiła jak należy przeprowadzać naukę w nowicjacie.

Wszystko to razem wzięte było bardzo interesujące; to też Zjazd wyraził O. O. Prelegentom i S. S. Prelegentkom serdeczne podziękowania za obfitą i miłą ucztę duchowną.

Br. Sekretarz.

Czy Zjazd delegatów powziął jakie wnioski odnośnie do nowicjatu?

O. Dyrektor.

Zjazd Delegatów wiele wniosków przedstawił Radzie Głównej do uchwalenia, a mianowicie: 1) Kongregacje mają zwracać pilną uwagę na nowicjat; starać się przez mistrzów i mistrzynię o jak najlepsze wyszkolenie i wychowanie nowicjusów(ek).

2) Każdy nowicjusz (uszka) powinien mieć katechizm tercjarski; każda kongregacja powinna mieć bibliotekę pod nadzorem Ks. Dyrektora, w której oprócz innych książek

pobożnych i franciszkańskich, powinny się znajdować roczniki pism tercjarских i książka X. Biskupa Pelczara p. t. Życie duchowne.

3) Rodzice tercjarze niech wychowują swe dzieci cnotliwie, córkom niech nie pozwalają hołdować modzie obrażającej godność niewiasty.

4) W czasie postulatu przekonać się o wiadomościach kandydatów (tek) z katechizmu, a w razie potrzeby zająć się wyuczeniem pacierza i przygotowaniem do Sakramentów Pokuty i Oltarza.

5) Gdzie tego zajdzie potrzeba, zaleca się zaprowadzenie kursów dla analfabetów z pośród tercjarstwa.

6) W nowicjacie popierać ideę wstrzemięźliwości oraz przypominać zasadę społeczeństwa kat.: swój do swego po swoje.

7) By nowicjat postawić na odpowiednim poziomie, starać się o częste urządzenie kursów dla kandydatów i kandydatek na mistrzów i mistrzynie i brać w nich udział.

8) Zaleca się kongregacjom (o ile to jest możliwe) wysyłanie odpowiednie jednostki na kursa pielęgniarskie.

Wreszcie zjazd uchwalił przesłać Ojcu św. z okazji 50-lecia jego kapłaństwa najuniżeńszy hołd czci i wierności całego Tercjarstwa w Polsce.

Również uchwalił, by na ręce Najprzew. Księży Arcybiskupów we Lwowie przesłać protest przeciw znieważeniu przez młodzież żydowską we Lwowie Procesji Bożego Ciała, słowem uczuć katolickich.

Dnia 4 lipca o godz. 6 wieczorem zjazd zakończył swe obrady, poczem wszyscy, pełni podniosłych myśli i dobrych postanowień, rozjechali się do swoich domów, by tam pracę kontynuować.



Podziękowania i prośby.

Redakcja oświadcza, że ogłaszając „Podziękowania za łaski za przyczyną Czcig. O. Rafała otrzymane nie orzeką nic o nadprzyrodzoneści otrzymanych łask, lecz poddaje się całkowicie zdaniu św. Kościoła, w myśl dekretu Urbana VIII.

Redakcja.

Czcig. Ojcu Rafałowi Chylińskiemu fran. dziękują:

Warszawa

Mąż mój był bardzo ciężko chory na astmę i na płuca, iż musiał przestać pracować. W maju tego roku dostał krwotoku i został zaopatrzony św. Sakramentami. Widząc niebezpieczeństwo odprawiliśmy nowennę do Czcig. O. Rafała prosząc, by przez przyczynę Najśw. Marji Panny, jeżeli będzie wola Boża, wyprosił zdrowie mężowi.

Modlitwa nie została bez skutku. Mąż mój powrócił do zdrowia, za co dziękując serdecznie składam ofiarę 10 zł. na jego beatyfikację. Proszę też o zdrowie dla siebie, gdyż bardzo cierpię na artretyzm. Wdzięczna za łaski otrzymane

Ź. i C. Niedźwiecka.

Kajew

Pan Najwyższy wysłuchał moją prośbę za przyczyną Czcig. O. Rafała Chylińskiego. Z wdzięczności składam 1 zł. na beatyfikację O. Rafała i proszę o dalszą opiekę uniżona

Pelagja Jaskólska

Skoniki

Będąc w wielkiem strapieniu z powodu słabości żony, modliłem się gorąco w intencji chorej przy grobie Czcig. O. Rafała w Łagiewnikach. Wróciwszy do domu znalazłem żonę zdrową, a chociaż nastąpiła druga choroba, to i ta szczęśliwie przeszła. Kapłan, któremu sprawę przedstawiłem, doradził mi podziękować Czcig. O. Rafałowi. Co ja chętnie czynię i składam ofiarę 5 zł. na jego beatyfikację z poważaniem

A. P.

L w ó w

Przesyłam 22 zł. tytułem ofiary na beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego, którą ślubowałam złożyć, gdy za przyczyną O. Rafała wyzdrowieje ciężko chory wnuczek naszych sąsiadów, a mianowicie:

W grudniu b. r. zachorował na dyfterję wnuczek naszych sąsiadów i to tak niebezpiecznie, że lada chwila spodziewano się katastrofy. Dziecko zabrano do szpitala, gdzie lekarze czynili wszystko, co było w ich mocy, aby je uratować. Udałam się wówczas do błog. O. Rafała z gorącą prośbą, aby na jego Cześć i na chwałę Panu Bogu, raczył uzdrowić maleńkiego, jak również poleciłam wszystkim z jego rodziny i znajomym, aby się w tej intencji modlili, ponieważ przeczuwałam, że dziecko może być tylko cudem uratowane, tembardziej, że do dyfterji przyłączyła się szkarlatyna, a wysoka gorączka trawiła ostatnie siły dziecka. W mojej ufności nie omyliłam się, gdyż w bardzo krótkim czasie mały wyzdrowiał, a szkarlatyna, która zaatakowała nerki, przeszła nie pozostawiając żadnych przykrych następstw. Choroba nerek też niedługo szczęśliwie ustąpiła. Dziecko wróciło w krótkim czasie zdrowe do domu; pomimo tej ciężkiej i długiej zimy już nie zapadło na zdrowiu.

Widząc w tem wszystkim najwyraźniej łaskę Bożą, uproszoną przez błog. O. Rafała, składam zatem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie za wysłuchanie prośb, przy czem muszę jeszcze nadmienić, że błog. O. Rafał nie odmówił mi nigdy swej pomocy, gdy to było w intencji Woli Bożej i doznałam od Niego już nie jednego cudu. Oby Pan Bóg w swej nieprzebranej dobroci łaskawie dać raczył, by proces beatyfikacyjny się jak najrychlej ukończył i błog. O. Rafał mógł odbierać publicznie hołdy, jako święty...

Zarazem przepraszam, że się nieco opóźniłam w złożeniu przyrzeczonej ofiary, którą jak wyżej wspomniałam, obecnie przekazałam. Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania.

Anna Mrozowa Lwów, ul. Kurkowa 17.

Kalisz

Wywiązuję się z danego przyrzeczenia, że jak mąż mój przestanie używać alkoholu, to złożę ofiarę na beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego. Ponieważ mąż mój



dzięki tej modlitwie do O. Rafała przestał pić, zatem składam ofiarę 2 zł. W. W.

Danja

Składam gorące podziękowanie Panu Bogu za wysłuchanie mnie za przyczyną Czcig. O. Rafała Chylińskiego

Polecając się dalej jego opiece przesyłam 10 zł. na jego beatyfikację. Z wielkiem szacunkim. *Siostra Trz. Zakou.*

Chełmża

Serdecznie dziękuję Czcig. O. Rafałowi za łaskę, którą za jego wstawiennictwem otrzymałam, a o którą gorąco prosiłam. Ofiara 2 zł. *St. Ziętek*

Chełmża

Dziękuję św. Antoniemu Padewskiemu i Czcig. O. Rafałowi za rychły powrót do zdrowia mych dwojga dzieci. Ofiara 2 zł. *Melczarek*

Chełmża

Familja Mielczaków serdecznie dziękuję Czcig. O. Rafałowi Chyl. za otrzymane łaski. Ofiara 5 zł.

Warszawa

Półtorak Antonina dziękuje za odzyskane zdrowie po rocznem cierpieniu w całym ciele i po upadku. Ofiara na beatyfikację O. Rafała 5 zł.

Warszawa

Koniesińska Aleksandra składa 5 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała z wdzięczności za otrzymane zdrowie chorej ręki.

Włocławek

Franciszek Strzelczyk kleryk dziękuje Czcig. O. Rafałowi Chyl., że za jego przyczyną do Boskiego Serca Jezusa zdał egzaminy. Ofiara na beatyfikację 5 zł.

Słonim.

Składam gorące podziękowanie za wysłuchanie mnie, za przyczyną Czcig. O. Rafała Chylińskiego i św. Teresy, polecając się nadal ich opiece, przesyłam 5 zł. na beatyfikację.

*Wdzięczna H. K.
Siostra III Zakonu.*

Czcigodnego O. Rafała Chylińskiego prosza

Żurawica

Udaję się z prośbą do Czcig. O. Rafała Chylińskiego, by swoim wstawnictwem wyjednał mi u Boga wyleczenie z ciężkiej słabości, w której lekarze nic mi pomóc nie mogą. Nie mogę ruszać ani ręką ani nogą i boku nie czuję jakbym była paraliżem dotknięta. Ufam, że wstawiennictwo O. Rafała wyjedna mi u Boga łaskę zdrowia, za którą już naprzód dziękuję i ofiaruję 5 zł. na beatyfikację Czcig. O. Rafała z poważaniem

Marja Jasińska

Warszawa

Prośba o zdrowie dziecka. Ofiara 3 zł.

M. H. Żuterska

Sieradz

Prośba o zdrowie. Ofiara 5 zł.

A. Wsambel

Czempin.

Z wielką ufnością zanoszę prośbę do Czcig. O. Rafała aby raczył uzdrowić moją chorą nogę. Na beatyfikację przesyłam 3 zł.

Z szacunkiem K. M.

Siostra III Zakonu.

Czempin.

Z wielką ufnością proszę Pana Boga, by za przyczyną Czcig. O. Rafała raczył mnie wysłuchać i pocieszyć na zdrowiu i dać cierpliwość oraz zgodzenie się z wolą Bożą. Na beatyfikację składam 3 zł.

Wdzięczna A. L.

Siostra III Zakonu.

Raduń.

Posyłam 3 zł. prosząc wstawiennictwa O. Rafała Chylińskiego o wygranie sprawy sądowej.

Marjanna Kasparowa.

H. Benvenuti.

Trylogja Franciszkańska

Pieśń Radości

Ciąg dalszy.

III.

Lato miało się ku końcowi. Jednego dnia pod wieczór zdawało się, że Biedaczyna już skończy. W ciągu jednak następnych dni, ku wielkiemu zdziwieniu otaczających jego łoża, nowe siły wstąpiły w św. Franciszka.

— Cóż sądzisz, przyjacielu, jak długo jeszcze będę mógł żyć — zapytał Franciszek znanego lekarza z Arezzo, który przyszedł go odwiedzić.

— Wszystko to minie, mój Ojczy, jeśli się Bogu spodobą.

— Nie lękam się śmierci — odparł św. Patryjcha z uśmiechem.

— Więc, Ojczy, nie przypuszczam, byś mógł przeżyć pierwszy tydzień października.

Biedny chory, słysząc, że zbliża się ostatnia godzina wyciągnął błagalnie ręce do Pana, zażądał od poezji i muzyki najśłodszych akordów, by jak najgodniej powitać nadchodzącą śmierć: »*Przyjdź siostrze moja śmierci!*« — zawołał, Następnie posłał po brata Anioła i brata Leona.

Przyszli ukochani uczniowie i zanucili »*Pieśń brata słońca*«

Słodka melodia rozchodziła się majestatycznie naokoło śmiertelnego łoża, przerywana wzdychaniami braci, którzy ją sercem powtarzali.

Kończyli już dwaj bracia otatnią zwrotkę, kiedy Biedaczyna, zatrzymując ich, zaimprovizował raczej sercem aniżeli blademi ustami powitanie śmierci:

*Niech Cię siostrze, Śmierci — ciała, czci w drodze padolnej,
choć jej żaden nie ujdzie ni stary, ni młody,
tylko grzech jest śmiertelny! kto Tobie powolny,*

*szczęsny! — temu śmierć wtóra nie wyrządzi szkody
Chwalcie Pana dziękczyniąc każdy jak kto może,
I sławiący Go służcie w największej pokorze.**

Wśród harmonij ziemskich, jakoby utulony atmosferą boskiej idylli, Poeta Boga i Natury przygotowywał się, by wejść w harmonję szczęścia wieczystego.

Melodją Hymnu, który wytrysnął z rozradowanego serca, stara się Franciszek osłodzić ostre ciernie życia oddanego całkowicie pokucie i umartwieniu. A mając już za chwilę umrzeć, w swym Hymnie powszechnej, braterskiej miłości pomieszcza nawet najbardziej straszną ze wszystkich rzeczy ziemskich: Śmierć.

Wzniosły Poverello nie mógł być szczęśliwiej natchnionym w zapieczętowaniu swego płomienistego żywota i złożeniu ziemi, z której odlatywał, bardziej wzruszającego i wspólnialnego pożegnania!

Tą trzecią częścią lub raczej drugą, dodaną w jesieni 1226 r. *»Pieśń brata słońca«* została zakończona.

IV.

Uczeni dość wiele zajmują się *»Hymnem do Słońca«*, interesując się raczej formą gramatyczną i filologiczną — o której Franciszek napewno nie myślał — aniżeli rozważaniem wzniosłych prawd tam zawartych.

Jakiż więc ideał przyświecał *»Serafinowi miłości«* w tworzeniu tak braterskiej *»Pieśni Stworzenia«*?

Ideał miłości w powszechnem zbrataniu; ideał pokoju; ideał życia.

Ideał przedewszystkiem religijny i społeczny, jaki miał Biedaczyna, kiedy śpiewał hymn *»Brata Słońca«* okazuje się jasno, skoro zwrócimy uwagę na pragnienie wyrażone przez Niego do braci, w którym im gorąco poleca, by go rozgłaszali po wszystkich wsiach i miastach.

* W tłum. F. Pułowskiego.

Daleką od tego, by być przeznaczoną do śpiewania w ciszy świątyń i wśród milczenia klasztorów — Pieśń Poverella ma dźwięczeć pośród gwaru ulic, ma się unosić ponad zgromadzonemi tłumami na wolnem świetle słońca, ma pobudzać narody o pogańskich zwyczajach do zastanowienia się nad Naturą, ma je zbliżać do Boga — który jest pierwszym celem stworzenia.

Język wiersza nosi na sobie ślady rodzącego się dopiero narzecza; niepewny rytm, obfitujący w częste assonancje rym. Jest to najstarsza poezja włoska, w której — niewinnie jednak z pełnym wdziękiem — mówi do nas, z czystą prostotą nabożna dusza ludu italskiego przez usta jednego z najlepszych swych synów, który jednej nocy, nękany niewypowiedzianemi cierpieniami i smutkiem, triumfuje nad bólem i udręką.

Św. Franciszek, mąż kontemplacji i czynu, był poetą w głębi duszy, jakich niewielu spotykamy. Gdyby w pewnej chwili życia siła miłości nie zmusiła Go była do czynu i gdyby był znalazł język artystycznie wykształcony, talent — w Nim naprawdę włoskie — byłby na półtora wieku wyprzedził Petrarękę siłą fantazji, jakiej ten ostatni nie posiadał.

Ojciec Wenanty Katarzyniec

franciszkanin

14.

na tle wspomnień współbraci.

O. Wenanty przeniesiony do Lwowa na stanowisko mistrza nowicjatu bezzwłocznie rozpoczął pracę wychowawczą. Zaraz w dniu swego przyjazdu zgromadził przyszlých nowicjusów, przemówił do nich serdecznie, w pięknej mowie przedstawił im trudność swęgo położenia. On młody i nie-doświadczony jeszcze kapłan ma z nich chłopców świeckich wykształcić charaktery silne, Bogu i zakonowi całęm sercem oddane. Zadanie to trudne, ponad ludzkie siły. Ufa jednak

łasce Bożej, dobrej woli swych wychowanków i ich współpracy w dziele kształcenia ducha zakonnego. I już wtedy w sercach młodzieńców zdołał zaszczerpić sympatję i miłość prawdziwą, przechodzącą niekiedy w podziw; umocniło ją kilkuletnie wspólne pożycie, przetrwała ona również po śmierci mistrza i odbiła się w całej pełni w wspomnieniach o świątobliwym magistrze, które będą głównym źródłem w opracowaniu ostatniego okresu życia O. Wenantego.

W systemie wychowawczym O. Wenantego można spostrzec dwie wybitne cechy, z jednej strony wzorowa karność, lecz nie ta bezduszna, mechaniczna, ale oparta na wewnętrznych przekonaniach, z drugiej zaś serdeczny, prawie przyjacielski stosunek do swych podwładnych. Przedewszystkiem jednak był dla swych uczniów wprost niedoścignionym wzorem cnoty zakonnej i niczego nie nakazywał, czegoby sam w stopniu doskonałym nie wypełniał. Cnoty nabyte rozwijał aż do heroizmu, a zarazem wpajał je w serca powierzonej sobie młodzieży. Pokora zwłaszcza wyciskała piętno na każdej jego czynności. Widzieliśmy już jego prostotę i skromność w zewnętrznym ułożeniu, w swobodnym i miłym sposobie mówienia i obcowania z współbraćmi, w starannem ukrywaniu swych zdolności.

Niezaprzeczony i heroiczny objaw pokory okazał swym wychowankom, całując dwukrotnie ich stopy. Gdy na czytaniu duchownem podawał swym uczniom żywot O. Benvenuto Bambozzi († 24 marca 1875), dowiedzieli się, że ten świątobliwy franciszkanin, będąc magistrem nowicjatu, ucałował nogi swych podwładnych. O. Wenanty postanowił go w tem naśladować. Dla dopełnienia tego aktu wybrał wigilię św. O. Franciszka — 3 paźdz. 1917 r. Po przedobiednim rachunku sumienia zebrał gromadkę swoich wychowanków w ogrodowej kapliczce św. Patriarchy, przyklęknął kolejno przed każdym, pochylał się głęboko i nogi całował pokornie. »Z głębokiem wzruszeniem — wyznaje naoczny świadek — patrzyliśmy na ten heroiczny akt zaparcia i pokory święto-

bliwego O. magistra». To samo powtórzył w wielki czwartek 28-marca 1918 r. po ciemnej jutrzni, naśladować Chrystusa, który przed podaniem apostołom Ciała i Krwi Najśw. umył im nogi. Rzewny ten obraz był bodźcem O. Wenantemu do naśladowania.

C. d. n.

W. Z.

K R O N I K A.



Ś. p. O. Dyonizy fran.

Wilno

Spieszę podzielić się z Wami Szanowni Czytelnicy Pochodni Serafickiej wiadomością o poświęceniu krzyża na grobie ś. p. O. Dyonizego Sowiaka. Wielu z Was znało tego gorliwego o zbawienie dusz kapłana, który żywot swej ziemskiej pielgrzymki zakończył tu w Wilnie, dnia 11. lutego 1923 r. Ostatniem jego dziełem było zorganizowanie i kanoniczne założenie Kongregacji SS. III. Zakonu przy kaplicy Niepokalanego Poczęcia w klasztorze OO. Franciszkanów. Obecnie właśnie Bracia i Siostry tejże Kongregacji ufundowali kosztem 545 zł. na jego mogile piękny nagrobek z krajowego granitu. W niedzielę dnia 23 czerwca po południu o godz. 5-tej odbyło się poświęcenie krzyża. Ceremonji poświęcenia dokonał ni-

żej podpisany Gwardjan Konwentu i Dyrektor Kongregacji, przy udziale licznej rzeszy Braci i Sióstr III. Zakonu. Obecny też był Przew. Ks. Kan. J. Kretowicz — proboszcz parafji po — Bernardyńskiej, na której cmentarzu spoczywa ś. p. O. Dyonizy. Po okolicznościowym przemówieniu odprawiliśmy wspólne modlitwy za duszę ś. p. zmarłego, oraz odśpiewali „Anioł Pański”. Na tem zakończyła się ta wyjątkowa uroczystość.

Przy tej sposobności Wam Czcigodni Bracia i Siostry, którzyście swoimi zabiegami i groszem przyczynili się do wzniesienia

trwałego i pięknego nagrobka naszemu nieodżałowanej pamięci Ojcu, a Waszemu byłemu Dyrektorowi, składam serdeczne „Bóg zapłać”, a św. O. Franciszek niech ma Was w swojej opiece, jako wierne i wdzięczne dzieci wielkiej serafickiej rodziny. O. Feliks.

Warszawa

Sprawozdanie od lipca 1928 do lipca 1929 r.

Zgromadzenie 3-go Zak. Warszawskiego u OO. Franciszkanów

W przeciągu roku tego, przybyło nam mniej więcej do Zgrom. 200, osób.

Imprez w roku tym urządziłyśmy 9, jako Akademje, przeżycia religijne, Akademia ku czci M. B. Niep. Przedstawienia teatralne, żywoty świętych grane przez zespół tercjarski.

Wycieczki odbyły się 3 razy do Łagiewnik, w czasie tych pielgrzymek nastąpiło 5 uzdrowień z naszej gromadki.

Koło dla biednych, chleb św. Antoniego rozwijają coraz bardziej swoją działalność. Pieniądze na ten cel pochodzą z puszek umieszczonej w naszym kościele, a nadto zbieramy je pomiędzy sobą. Wydano chleba na sumę 2400 zł.

Przy Kongregacji założono kasę pogrzebową, członków jej stale przybywa. Kasa ta jednak przyjmuje tylko członków kongregacji.

Budujemy salę tercjarską, której brak utrudniał nam bardzo pracę. Mamy nadzieję, iż w tym roku w nowej naszej sali zbierać się będziemy i w niej pracować nad dalszym rozwojem tercjarstwa.

Nabożeństw adoracyjnych z kazaniem tercjarskimi było 24 i 8-mio dniowe rekolekcje, prowadzone przez naszego O. Dyrektora Laurentego.

Zebrań mamy w miesiącu 6 i jedno zebranie Zarządu, ogółem zebrań było 66 a zebrań Zarządu 11.

Dla poruszenia członków zaprowadziłyśmy nowe księgi spisowe. W tym celu rozesłano do wszystkich członków Kongregacji wezwanie, że jeżeli chcą być uważani za prawdziwych członków kongregacji, aby się zgłosili do ponownego spisu, inaczej jako członki martwe pozostaną w starych księgach. Wezwanie nie pozostało bez skutku 1100 członków zgłosiło się i po odpowiednim wyegzaminowaniu zostało wpisanych do nowych ksiąg kongregacji. Około 200 pozostało w starych księgach. Robota była wielka, ale ożywiła całość.

Kongregacja dla swoich członków prenumeruje 600 Pochodni Serafickich i takąż liczbę Rycerzy Niepokalanej. Prócz tego niektóre Siostry, prenumerują sobie inne pisemka.

Bibliotekę mamy dość bogatą, z której korzystają wszyscy w obrębie tercjarstwa, książek mniej więcej jest 600 sztuk.

S. Frankowska, przełożona.

Batorz. (Ziemia Lubelska).

Sprawozdanie.

Gmina nasza tercjarzka liczy obecnie około 200 członków i pięknie się rozwija.

Kanonicznego założenia dokonał gwardjan Aleksy Działdowski z Radechnicy na prośbę gorliwego X. Proboszcza i Dyrektora Ks. Wacława Tarnasiewicza. O. Aleksy podczas swej wizytacji wyprofesował 66 członków, a 14 przyjął do nowicjatu. Zebrania u nas odbywają się co trzecią niedzielę miesiąca ze wspólną Komunią świętą i odpowiednią nauką.

Ze składek członków kupiono obraz św. O. Franciszka za sumę 575 zł. i wstawiono do ołtarza.

Przed tym ołtarzem odprawiamy nasze tercjarzkie nabożeństwa. Do ołtarza św. O. Franciszka sprawiło Zgromadzenie 6 lichtarzy za 360 zł. nadto dywan i kandelabry. Na pamiątkę kongresu tercjarzkiego w Lublinie, w którym wzięło udział 52 tercjarzy i tercjarek, zgromadzenie kupiło biały ornat za 400 zł.

Wydział zgromadzenia założył herbaciarnię niedaleko kościoła, aby ludzie szczególnie z daleka przychodzący do kościoła, po Komunii św. mogli się posilić. Również dla dzieci po pierwszej Komunii św. urządza się co roku wspólne śniadanie. Niech za wszystko będzie cześć Panu Bogu i Jego wiernemu słudze Św. Franciszkowi, gorliwemu zaś naszemu Ojcu Dyrektorowi podzięka.

Zarząd III Zakonu w Batorzu.

KRONIKA MISYJNA

GŁOS DZIEŁA PAPIESKIEGO ŚW. PIOTRA APOST.
pod opieką św. Teresy od Dziec. Jezus do Społeczeństwa polskiego.

(Ciąg dalszy)

Wielu Biskupów i księży włoskich zapisuje na ten cel znaczne kapitały i funduje bursy dla kleryków tubylczych w krajach misyjnych. Zmarły niedawno arcybiskup Medjolanu, kardynał Tosi zapisał na »Dzieło« 50 tysięcy lirów. Inny

z żyjących biskupów włoskich zrobił fundację, z której odsetki wystarczą na utrzymanie roczne dla 100 kleryków tubylczych w krajach misyjnych. Wielu księży, nawet w ubogich parafjach, przeznaczają na ten sam cel całe swe oszczędności. Klerycy seminarjów duchownych agituja na tę rzecz przez wakacje i zbierają okazałe ofiary.

Polska nie figuruje dotąd w wykazach ofiar składanych przez ludy katolickie całego świata na Dzieło św. Piotra, bo to Dzieło zostało dopiero świeżo w Polsce założone. Jest jednak nadzieja, że i u nas obudzi ono zrozumienie i zapał we wszystkich sferach społecznych. Już bowiem przed jego oficjalnem zorganizowaniem wpłynęły setki złotych jako ofiary osób przeważnie nieobfitujących w pieniądze, ale bogatych we wiarę i posłużyły na kosztą wstępnej propagandy, na wydawnictwo informacyjnych broszur i ulotek.

A więc Katolicy i Katoliczki w Polsce! Dajcie dowód, że odczuwacie głęboko sprawę Bożą, że chcecie podać rękę biednym poganom, którzy, jak Łazarz ewangeliczny, okryty ranami, leżą u progów waszych i oczekują wsparcia najważniejszego i najpotrzebniejszego ze wszystkich!

Prawda, że i u nas jest dużo biedy, nędzy materialnej i moralnej, ale ludy pogańskie znajdują się w położeniu stokroć gorszem niż nasi domowi nędzarze. Nasi miejscowi poganie i półpoganie są ochrzczeni i przeważnie z własnej winy żyją zdala od Kościoła Chrystusowego. Poganie jeszcze nie słyszeli o Chrystusie i bez naszej pomocy o Nim się nie dowiedzą! I my Polacy zawdzięczamy zaprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce pracy postronnych misjonarzy.

Gdybyśmy się kierowali w dobroczynności tylko względami sąsiedztwa, pokrewieństwa, wspólności szczepowej, toby trzeba przekreślić większość naszych instytucyj dobroczynnych i kulturalnych!

W czasie wojny światowej doznaliśmy dużo pomocy materialnej od innych narodów, co dotąd z wdzięcznością

wspominamy.

Zresztą to miłosierdzie nie kłóci się z tamtem, ale się da pogodzić i uzupełnia się wzajemnie. Jak Dzieło misyjne św. Piotra Apost. nie podkopuje bytu dziesiątek i setek pokrewnych związków misyjnych, ale je wspiera, tak samo popieranie go przez kraje katolickie nie tępi uczucia miłosierdzia dla nędzy i biedy domowej, lecz owszem potęguje. Kto da na Dzieło św. Piotra Apost. swój grosz i swój pacierz, ten znajdzie grosz i pacierz także dla domowych i miejscowych biedaków. Kto zaś na to żałuje i wygaduje, ten może nic w ogóle nikomu nie da, może nawet wyzyskuje swego sługę i robotnika!

Nie chodzi zresztą o wielkie sumy, bo na nie mało kogo u nas obecnie stać, choć z pewnością znajdują się u nas członkowie fundatorzy i dobrodzieje. Niech będzie jak najczęściej zapisanych członków wspomagających! 50 groszy rocznie nikogo nie zuboży!

Nie sądźmy, że się dzisiaj daje na misje dużo, dlatego, że się o nich dziś więcej mówi i słyszy. Wielki znawca sprawy misyjnej ks. Manna, przełożony Zakładu Papieskiego dla misyj zagranicznych w Medjolanie, pisze: Prawda, że się teraz więcej daje na misje niż dawniej, ale mimo to trzeba stwierdzić ze smutkiem, że to co się daje, jest drobnostką wobec tego, co by dać można i co by dać należało. Katolicy wydają na misje mniej niż na naprawę swego obuwia. le Bulletin des Missions Abba de St. Andre (Belgia) N. 5. 1928.

Nawrócenie pogan na wiarę chrześcijańską jest sprawą najżywotniejszą nie tylko dla nich, ale i dla nas. Katolicy, którym brak dla niej zrozumienia, zapału i oliarności, okazują, że ich katolicyzm jest obumarły, jałowy, zmurszały, że są niegodni imienia katolickiego, niegodni swego Zbawcy Jezusa Chrystusa, którego przecież najgorętszem pragnieniem było i jest nawrócenie całego świata:

»I inne owce mam, które nie są z tej owczarni, i one

potrzeba abym przywiódł i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz» Jan 10. 16.

»Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody» Mat. 28. 19.

Jestto nietylko życzenie Zbawiciela, ale wyraźny nakaz, który odnosi się do wszystkich chrześcian katolików. Wszyscy musimy rękę przyłożyć do tego Dzieła !

Na odwrót, katolicy popierający gorąco pracę misyjną dają dowód żywotności swej wiary i sami na tej sprawie ogromnie zyskują. W nich samych się wiara jeszcze bardziej rozbudza i umacnia. Kto innym nieci światło i ciepło, sam się przytem oświeci i ogrzeje.

Jeżeli komu, to nam Polakom - katolikom trzeba tego ognia i zapału misyjnego, aby nim rozgrzać i rozplomienić nasz katolicyzm, tak nieraz dziwnie blade, niedokrewny, półowiczny, zwłaszcza w życiu publicznem, społecznem, a dziś nawet w rodzinie i w szkole.

Wzywa nas do tego niebieska Protektorka Dzieła św. Piotra, najgłośniejsza dziś w świecie katolickim cudotwórczyni, św. Teresa od Dziec. Jezus, która pragnęła być misjonarzem i to nie w jednym tylko kraju pogańskim, ale równocześnie we wszystkich. Jej to Papież Pius XI. powierzył to Dzieło, aby Ona przysporzyła tych księży krajowych poruszając serca milionów, zwłaszcza swoich czcicieli i czcicielki. Rozumieją to niektóre dusze pobożne i posyłają swe drobne datki na Dzieło z dopiskiem, że czynią to, »aby św. Tereni dopomóż do wycho wania księży krajowych w krajach pogańskich«.

Kto wie, czy wiek XX nie będzie wiekiem nawrócenia pogan, tem samem najdonioślejszym w dziejach Kościoła ?

Jestto tem prawdopodobniejszem, że katolicyzm w niektórych krajach Europy słabnie i upada. A jest zjawiskiem znanem w dziejach Kościoła, że ile razy wiara katolicka w niektórych krajach traci na sile, albo całkiem upada przez odstępstwa lub herezje, zawsze równocześnie znajduje wyznawców, i to gorących, w innych krajach lub częściach świata.

Tak było w pierwszych wiekach Kościoła (Krew Męczenników nasieniem chrześcijan), tak było w średniowieczu w czasie tworzenia się schizmy wschodniej. Tak było w czasie powstania wielkich kacerstw nowożytnych. W tem widać jeden z dowodów boskości naszego Kościoła. Oby to jaknajrychlej nastąpiło!

Byłoby to rehabilitacją kultury chrześcijańskiej w oczach pogańskiego świata, który w czasie wojny światowej gorszył się słusznie barbarzyństwem krajów i ludów chrześcijańskich.

Byłoby urzeczywistnieniem wzniosłych obietnic Ewangelicznych, które tak pięknie ujął nasz poeta A. E. Odyniec:

| | |
|------------------|-------------------------|
| Zstąpi na ziemię | Duch wionie z Krzyża |
| Królestwo Boże, | I świat ogarnie, |
| Zachód i Wschód | Jak jeden pasterz |
| Podadzą dłonie — | Jedną owczarnię ; |
| Ludowi lud. | Kiedy? — wie tylko Bóg! |

X. Mateusz Feż.

Prezes Kraj. Dzieła św. Piotra Apost.

POWIEŚĆ.

Krwawe kwiaty

13.

(Tłum. z fran.).

Maurycy poznał siostrę Anny, a dzieci dowiedziały się, kto jest ta nieznaną pani o rysach tak podobnych do ich matki. Widziały ją już raz w czasie święta rzeki i o jej nawrócenie modliły się codziennie. Ląkmę uśmiechnęła się z gracją i powiedziała :

— Jestem szczęśliwa, że mogłam wam oddać usługę. Dowidzenia!

— Pani — mówiły dzieci — nigdy nie zapomnimy ci tego. Jeśli będziemy mogli okazać swą wdzięczność, będziemy bardzo szczęśliwi. Oczekując tej chwili, prosić będziemy nieba, by cie uczyniły szczęśliwą,

Pieśń rzeki zdradzieckiej.

Wiosłując tedy Maurycy, opowiadał początek wrzawy, z której oni Go wybawili.

— Nie mogę was ganić za to, coście uczynili moi drodzy mali — powiedział Leon — bo to uczucie szlachetne, które was natchnęło, ale proszę was bądźcie roztrośniejsi w przyszłości. Natomiast jeśli będziecie musieli wyznawać wiarę, nie cofajcie się! — Pamięć biednego księdza krajowego, to pierwsze męczeństwo i niebezpieczeństwo, jakiego uniknęli, to wszystko wywarło głębokie wrażenie i na dzieci. Za chwilę spotkanie kilku łódek rybackich położyło kres smutnym myślom.

Siedząc na przodzie patrzyli na śliczny krajobraz, roz-taczający się przed ich oczyma.

Przez jeden z tych kontrastów, które tak często miesza-ją się, pogody i radości ze smutkiem serc naszych, natura zdawała się być w nastroju świątecznym.

Była to piękna letnia noc. Barki wracały do swej przystani, a rybacy nucili wesoło. Mrówki, koniki polne i inne owady świerszczały w trawie. Dzwonki zawieszona na karkach bawołów dźwięczały poprzez łąki, a rytmiczne pluskanie wiosł tworzyły wielki nokturn, w którym cała natura brała udział. Pomimo tej harmonji i nastroju, Piotr i Paweł ciągle myśleli o księdzu krajowym wśród mąk agoni, o matce i o O. Franciszku.

— Już dwa tygodnie — mówił Piotr — jak ojciec nas opuścił, aby się ukryć. Oby tylko nie wpadł w ręce mandaryna!

W tej chwili łódka płynąca w tym samym kierunku znalazła się blisko nich. Chłopcy zauważyli wewnątrz człowieka, który patrzył się na nich uporczywie.

— To jest ciekawe, jak ten człowiek jest podobny do kogoś, kogo znamy. Zdawałoby się, że to O. Franciczek, ale ma tylko jego wzrok!

Słońce zachodziło, ciemność zwiększała się. Nagle

ptaszki przestały śpiewać. Rozmowy ustały. Z jednej z bark dała się słyszeć stara piosnka annamicka, zwana — Pieśnią rzeki zdradzieckiej. — Jeden z rybaków śpiewał zwrotki, inni powtarzali tonem gardłowym i dzikim.

— Jestem rzeką o wodach zdradliwych, daję życie i śmierć!
O wy, którym się zdaje, że mnie znacie, nie ufajcie mnie!
Brzegi są mojemu poddanymi i małżonkami.
Raz jestem dla nich królem wspaniałomyślnym i okrywam je pieczętami i darami, to znowu jestem tyranem zazdrośnym i rzucam się na nie ze złością, by je niszczyć. Piękne zbiory są mojem dziełem, wylewy straszne mają zabawą.
Kryję w moich nurtach nieskończone bogactwo,
rybak zarzuca swe sieci i łowi ryby żywiące jego rodzinę.
Lecz między trzcunami kryją się tygrysy i czyhają na rybaka, kiedy wychodzi z łódki, aby go pożreć.

Przy końcu ostatniej zwrotki bracia przytulili się do siebie i drzeli na wspomnienie o ojcu porwanym przez tygrysa. Mimowoli z trwogą spojrzeli na sąsiednie brzegi. Byłaż to może halucynacja?

Zdawało się im, że na lewo trzcina poruszała się od czasu do czasu: jakiś kształt ślizgał się wzdłuż brzegów, można było w ciemności rozróżnić żółte i czarne pręgi królewskiego tygrysa.

— Nie — powiedział Piotr, tak jakby mu ktoś zdjął wielki ciężar z piersi, — to nie jest potwór, raczej patrz!

Był to wieśniak, ubrany w żółte suknie z czarnymi pasami, który się spieszył, by przybyć do pobliskiej przystani równocześnie z małymi wioślarzami.

W obawie, by go nie spostrzeżono, człowiek prędko zawrócił do dżungli i znikł. Paweł krzyknął:

— O! on ma tylko żółtą suknię.

— Kto wie — powiedział Piotr zachmurzywszy się — są ludzie straszliwi jak rzeka i źli jak tygrysy.

Wkrótce przybyli naprzeciwko wzgórza. Przechodząc przez pole ryżowe, spostrzegli dwóch ludzi, którzy postępowali za nimi.

Jeden z nich, więcej oddalony, był właśnie tym człowiekiem ubranym na czarno i żółto; drugi zdawał się ich, gonić.

Dzieci spojrzały nań i poznały owego obcego, który tak uporczywie patrzył na nie z głębi barki.

Dziwne — zauważył Piotr — ale zdaje się, że to...

— Ojciec Franciszek, nieprawdaż moje dzieci? dokończył uśmiechając się nieznajomy.

— To ja! — i otworzył ramiona, w które one się rzuciły.

Misjonarz zapuścił brodę i wąsy na sposób annamicki. Lekkie pociągnięcia pędzlem wzdłużyły nieco jego oczy tak, że podobny był do chińczyka albo tonkinczyka północy. Zmienił się nie do poznania.

Szpieg.

Anna słysząc radosne okrzyki przywitania, wyszła przed próg swej lepianki naprzeciw misjonarza.

— Ojcze — mówiła — błogosław nas — i rzuciła się na kolana ze swemi dziećmi.

— Ojcze! Tęskniliśmy w czasie twej nieobecności, mówiliśmy każdego dnia o Tobie! Jak się masz, Ojcze?

— Bardzo dobrze, moje dzieci, mimo, że życie misjonarza uciekiniera jest często ciężkie. Żyje się ciągle w obawie śmierci, unikać trzeba wysłańców cesarza, a szczególnie trudno jest strzedz się przed szpiegami.

— Szpiegów, którzy mię śledzą jest kilku. Jestem tego pewny i znam ich. Są może i tacy, których nie znam, a którzy kręcą się wokoło mnie.

Mówiąc to zwrócił się nieco misjonarz do zbliżającego się człowieka w żółtem i czarnym ubraniu.

— Kto to jest? — spytał półgłosem. *C. d. n.*





Dnia 19. IV. zasnęła w Panu ś. p. str.

JOANNA PODLASIŃSKA.

Przez lat 18. stała wiernie pod sztandarem św. Franciszka.
Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 9. V. podo-
bało się Panu powołać do siebie ś. p. str. przełożona

KATARZYŃĘ NITKOWSKĄ

Stojąc na czele zgromadzenia naszego odznaczała się skrom-
nością i pokorą. Przez 6 miesięcy cierpiała strasznie, lecz ani
jedno słowo narzekania nie wyszło z jej ust, przeciwnie
oświadczała, że dobrze jej na łożu boleści, bo tak podoba się
P. Jezusowi. Z iście anielską cierpliwością znosiła cierpienie
swoje. Budujący jej przykład znoszenia cierpień z poddaniem
się woli Bożej, pozostanie na zawsze w pamięci członków.
Zmarłą poleca się modlitwie Członków Trzeciego Zakonu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie, a światłość
wiekuista niechaj jej świeci na wieki.

Grudziądz.

Pelagja Angowska
sekretarka III Zakonu.

Dnia 13 maja 1929 r. rozstała się z tym światem na udar
serca siostra III. Zakonu

Juljanna Gentówna.

z Wielea :

W wigilję śmierci była w kościele i przyjmowała Komunię św.
Dusza jej dziewicza już zapewne asystuje w niebie św. Fran-
ciszkowi, którego całe życie gorąco kochała i wiernie na-
śladowała :

Zmarła, przez 15 lat należała do rodziny Serafickiej.
Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie :

Anna Lipska
przełożona

Ż Y W O T

CZCIG. SŁUGI BOŻEGO

O. RAFAŁA CHYLIŃSKIEGO

franciszkanina

Do nabycia w Łagiewnikach obok Łodzi, p. Zgierz
i we wszystkich klasztorach franciszkań. — Cena 1 zł.

Czysty dochód przeznaczony na beatyfikację.

Radjo w Polsce na usługach Misyj Katol.

Ks. K. Bajerowicz Prezes Kraj. Pap. Dzieła Rozkrz. Wiary na Polskę donosi, iż W. Szanowna dyrekcja Radja Poznań w szczególności W. P. Dyr. Okoniewski bardzo chętnie otworzyli podwoje Radjo dla odczytów misyjnych. Co piątek o godz. 17-tej idzie w świat audycja misyjna. Jedną zaś audycję misyjną w miesiącu nadaje Warszawa.

Byłoby pożądanem, by i Dyrekcje krakowska i wileńska raczyły zrobić miejsce dla audycji misyjnych. *(Przypisek Redakcji)*

Z okazji Jubileuszu Franciszkańskiego
w Warszawie

OO. Franciszkanie wydali książkę p. t.:

Ojcu Serafickiemu w hołdzie

Na treść składa się szereg prac poświęconych wielkiej postaci św. Patryarchy z Asyżu, skreślonych przez wybitnych pisarzy katolickich i polskich. — Ilustracje piękne i liczne.

W redakcji Pochodni nabyć można:

- 1) Broszurkę o tercjarstwie napisaną przez znanego pisarza Ks. Prałata St. Mamidłowskiego.
- 2) Oficjum tercjarskie prawne 50 gr.
- 3) Nowennę do Czcig. O. Rafała 10 gr.
- 4) Obrazki stacyjne Drogi Krzyżowej 1'20 zł.
z opłatą pocztową.

OPŁACONO RYCZAŁTEM

ADRES ZWROTNY:

ADMINISTRACJA „POCHODNI SERAFICKIEJ“

O. O. Franciszkanie — Kraków

KALENDARZYK NA SIERPIEŃ

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ich Zak. Franciszkańskich (Z. F.) i absolucji generalnej dla członków III. Zak. (A. G.)

- | | |
|--|--|
| 1. Cz. Sw. Piotra w okowach. | 16. P. S. Joachima O. N. M. P. |
| 2. P. N. M. P. Anielskiej (odpust Porcjunkuli). | 17. S. S. Jaeka w. S. Klary z Mont. p. III. Zak. |
| 3. S. S. Alfonsa M. Liguorego w d. K. Znaleź. św. Szczepana. | 18. Niedz. 13 po Świątkach S. Rocha w III. Zak. (Z. F.) S. Agapita. |
| 4. Niedz. 11 po Świątkach św. Dominika w. Założ. Zak. | 19. P. S. Ludwika I. Zak. (Z. F.) |
| 5. P. Matki Bożej Śnieżnej, Bł. Cichego w III. Zak. | 20. W. S. Bernarda w. |
| 6. W. Przemienienie Pańskie. | 21. S. S. Joanny, Franc. z Szantál wd. |
| 7. S. S. Kajetana w. | 22. C. SS. Tymoteusza i Tow. m. |
| 8. C. SS. Cyrjaka, Larga i Smaragda męcz. | 23. P. S. Filipa Benicjusza w. |
| 9. P. S. Jana Ma. Vianneja, w III, Zak. S. Romana m. | 24. S. S. Bartłomieja ap. |
| 10. S. S. Laurentego m. Bł. Jana z Alverno. | 25. Niedz. 14 po Świątkach S. Ludwika króla w III. Zak. (A. G.) (Z. F.) |
| 11. Niedz. 1² po Świątkach SS. Tyburcego i Zuzanny męcz. | 26. P. Siedmiu Radości N. Marji P. (A. G.) S. Zeferyna. |
| 12. P. S. Klary Asyckiej . Zał. II. Zak. (A. G.) (Z. F.) | 27. W. S. Józefa Kalasantego w. |
| 13. W. SS. Hipolita i Kasjana męcz. | 28. S. S. Augustyna w. d. K. |
| 14. S. Wigilja z postem S. Euzebjusza w. Bł. Sanktis. | 29. C. Ścięcie S. Jana Chrzcic. SS. Jana i Piotra m. I. z S. Sabin. |
| 15. C. Wniebowzięcie N. Marji P. (A. G.) (Z. F.) | 30. P. S. Róży Limańskiej p. SS. Feliksa i Adaukta m. |
| | 31. S. S. Rajmunda w. |

Za pozwoleniem Władzy Zakonnej i Diecezjalnej.

Redaktor O. Czesław Kellar franciszkanin.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.